



Monika Sawicka

Królowna Nutka

e-bookowo.pl
wydawnictwo internetowe

Monika Sawicka

Królewna

Nutka

© Copyright by Monika Sawicka & e-bookowo

Skład: Ilona Dobijańska
Ilustracja na okładce: fraangella1

ISBN e-book: 978-83-8166-160-7

ISBN druk: 978-83-8166-161-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2020



Patronat medialny



KSIĄZKA ZOSTAWIA ŚLAD



- Międzyczas -
RECENZJE KSIĄŻEK



Zaczytany

Świat Moni



Zaczytane
Strony



CZYTAMY I MYŚLIMY



Instagram
Zabka Gąsienki i Myszki



Drogi Czytelniku Mały i Duży

Ta książeczka jest dla dzieci – tych trochę mniejszych i nieco większych. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

To taka pozycja, którą powinni także przeczytać dorośli. Namówcie ich koniecznie.

To bajka terapeutyczna i edukacyjna – ma pomagać oraz uczyć.

Ma także rozwijać kreatywne myślenie i pobudzać wyobraźnię – poprzez możliwość napisania własnego zakończenia każdego z rozdziałów.

A puste strony uczynią Cię ilustratorem!

Będzie mi bardzo miło, gdy po jej przeczytaniu napiszesz do mnie list elektroniczny i opowiesz, czego Cię nauczyła i w czym pomogła.

Adres mailowy: monika.sawicka@onet.pl





ROZDZIAŁ⁵PIERWSZY: Królowna Feliczyta zwana Nutką, gdy była dziewczynką malutką

– Matko, matko, o matko ma, królowo, kiełbaska płacze! – powiedziała z wielkim smutkiem w głosie Feliczyta, królowna i przyszła królowa Królestwa Iluzji, zwana Nutką, bo jej długiego imienia nie dość, że nikt nie rozumiał to nie mógł zapamiętać.

Królowa – miłośniczka robótek szydełkowych (wszystko było na jej głowie, odkąd Królestwo Iluzji ogłosiło finansową upadłość – to znaczy, odkąd skarbonka była pusta i trzeba było wszystkich odprawić... no, prawie wszystkich) wstała niechętnie (bała się, że odrywając się od pracy, „zgubi oczka” w sweterku dla królowny) i ruszyła w kierunku kuchni, gdzie w mikrofalówce kiełbasa parówkowa pabianicka (Pabianice to taki ościenny kraj) puściła sok i piszcząc, świszcząc, gwizdząc jak lokomotywa z wiersza Tuwima (znacie tego Pana, prawda?), dawała znak, że jest gotowa. Jeszcze chwila i wyzionie ducha.

– No i na co mi przyszło? Znowu zamordowałam parówkową, to już piąta od poniedziałku – szeptała do



siebie Królowa, wyjmując całkiem sflaczały kawałek czegoś, co kiełbaską przestało być dwie minuty temu, a teraz było żalospną kupką połączenia wieprzowiny (jakieś 20%) i reszty Bóg Wie Czego.

Ale zacznijmy od początku...

Dawno, dawno temu (a może wcale nie tak dawno), za siedmioma górami, za sześcioma lasami, za czterema morzami i za jedną całkiem małą rzeczką, w królestwie wielkości dziecinnego pokoju, mieszkała mała dziewczynka o imieniu Felicita, przez wszystkich jednak zwana Nutką.

Właściwie to wcale nie była aż tak mała, bo przyznacie, że sto trzydzieści centymetrów wzrostu to nie byle co.

Miała osiem lat i gdyby żyła w dzisiejszych czasach, chodziłaby do szkoły. Jednak dawno, dawno temu, takie małe królowny jak ona zajmowały się dużo przyjemniejszymi rzeczami niż szkoła.

Na przykład łapały motyle, uczyły się haftować, grać na harfie, pięknie kłaniać, nosić wysoko swoją śliczną królewską główkę i robiły wszystko to, co niedozwolone.

Nutka była bardzo pomysłową królowną. Pewnego razu, gdy król i królowa gościli na swoim dworze królewską parę z sąsiedniego królestwa, mała jeszcze wtedy Nutka postanowiła sprawdzić, do czego służą nożyczki. A trzeba Wam wiedzieć, że nasza bohaterka miała piękne, długie, kręcone, jasne włosy, które sięgały jej aż po samą... no, do końca pleców. W ogóle była



śliczną dziewczynką z ogromnymi, niebieskimi oczkami i małym, lekko zadartym noskiem.

Pewnego wieczoru, gdy Nutka siedziała sama w swojej komnacie i nudziła się niezmiernie, jej bystry wzrok padł na leżące w koszyku z przyborami do ręcznego szycia nożyczki.

Niewiele myśląc, mała królewna szybciotko i po cichutku, na paluszkach, tak, aby jej nie usłyszała drzemiąca w komnacie obok niania, podbiegła do wielkiej komody i wykazując niesamowite zdolności akrobacyjne, wspięła się na samą górę, by mocno chwycić ciężki koszyk w swoje drobne rączki. Następnie tą samą drogą jeszcze zwinniej zeskoczyła z komody. Ciekawe, jak to zrobiła? Możliwe, że była trochę kotem, a trochę królewną. Gdy była z powrotem na dole, triumfalnie wyjęła ten metalowy przedmiot, który ją tak zainteresował, a okazał się wspomnianymi nożyczkami.

Nie wiadomo, czy to przypadek sprawił, czy też nasza mała królewna postanowiła dzielnie podążać za najnowszą modą w dziedzinie fryzjerstwa, jednakże kilkoma sprawnymi ruchami pozbawiła się burzy loków okalających jej śliczną buzię i spływających po plecach.

Jednak jako że jej małe i nieco za krótkie rączki nie mogły wszędzie sięgnąć, wyglądała jak Jedno Wielkie Nieszczęście.

Na bokach włoski były krótkie, a z tyłu opadały na plecy żalonymi wystrzępionymi kosmykami.



Jakby tego było mało, dziewczynka znalazła malowidła niani i zrobiła sobie z twarzy dzieło Picassa (był to malarz, który malował pięknie, ale nikt nie wie co. Mimo to wszyscy chcą mieć jego obrazy i płacą za nie tyle pieniędzy, że można by za tę kwotę kupić dziesięć albo sto tysięcy takich królestw).

W jednej chwili z królowny zrobił się Shrek – wypisz – wymaluj... Nutka, najwyraźniej zadowolona z efektów swojej pracy, z głośnym śmiechem zbiegła na dół, gdzie jej rodzice – król i królowa – właśnie zabawiali gości.

– Mamo, tato – (to była bardzo nowoczesna rodzina królewska, dlatego mogła tak mówić) – zobaczcie, jak ładnie wyglądam! I całkiem sama sobie taką modną fryzurkę zrobiłam! – Nutka była wyraźnie zadowolona z efektów swojej pracy. Kręciła się dookoła, prezentując swoje dzieło z każdej strony i przeglądała się w srebrnej, wypolerowanej na błysk zastawie stołowej.

Mamie – królowej, na widok odmienionej córki, wypadł z ręki talerzyk z przepysznym plackiem jabłkowym, a tacie – królowi – zamarł w powietrzu kielich z czerwonym winem domowej roboty. Następnie królowa zemdłała. Zanim to zrobiła, krzyknęła, że znowu ma globusa.

Nutka rozejrzała się po komnacie i powiedziała:

– Ja tu żadnego globusa nie widzę. A przecież wiem, jak wygląda, ponieważ uczę się geografii.

Królowej podano sole trzeźwiące i otworzyła oczy, ale gdy zobaczyła Nutkę, znowu zemdłała.



Posłano po medyka, który pojawił się po dwóch przesypaniach piasku w klepsydrze i powiedział, że omdlenie królowej było wynikiem silnego szoku na tle nerwowym i nie ma powodów do obaw.

Król bał się, że królowa będzie co chwilę mdlała na widok Nutki, ale medyk zapewnił:

– Szok minie, ale dopóki leki na uspokojenie nie zaczną działać, to może niech Nutka nie opuszcza swojej komnaty.

– O nie! Nie zamkniecie mnie! Może uwięzicie mnie w wysokiej wieży, a na straży postawicie smoka? Już ja znam takie bajki!

Najwyraźniej Nutka za dużo tych bajek oglądała.

Goście zaś taktownie udali, że nic nie zauważyli, a następnie podziękowawszy za miły wieczór, odjechali do swego zamku kareta zaprzęgniętą w cztery koniki polne.

Nazajutrz po królestwie rozniosło się, że królową coś opętało i wygląda jak inna dziewczynka z królestwa Hollywood o imieniu Emily. Emily Rose.

A to, co działo się po ich odjeździe, pozostanie tajemnicą.

Wiedzieć Wam jednak trzeba, że mała królewna była niezmiernie zadowolona ze swojego nowego wyglądu, zaś królowa z żalu wylała tyle łez, że rano musiała położyć sobie na powieki maseczkę z ogórka (niestety, nadworna Wiedźma miała wolne – poleciała na Złot Wiedźm – Chirurgów plastycznych), bowiem wyglądała tak, jakby stoczyła walkę z Mikiem Tysonem. Czy



Wy wiecie, Drogie Dzieci, kto to taki? (To taki wielki-
lud jak Guliwer tylko bardziej umięśniony i znacznie
mniej sympatyczny. Jak go zobaczycie, to uciekajcie, ile
sił w nogach.)

Włosy jednak powoli odrastały, by po trzech latach
osiągnąć poprzednią długość. Nutka rosła wraz z nimi
i już wiedziała, że każda atrakcyjna, dorastająca pa-
nienka, aby podobać się chłopakom, powinna mieć ra-
czej włosy długie niż krótkie.

Właśnie. Jeśli już o chłopcach mowa... Nie, jeszcze nie
teraz, o nich trochę później.



**NARYSUJ KRÓLEWNĘ OBCINAJĄCĄ SOBIE
WŁOSY I W ŻADNYM WYPADKU NIE BAW SIĘ
WE FRYZJERA!**

